WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 14. Bochum, czwartek, 2 lutego 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Dortmund. O. Korneliusz, który przez dłuższy czas sprawował opiekę duchowną nad Polakami w dekanacie dortmundzkim został powołany do klasztoru na Górze św. Anny na Górnym. Slązku jako wikaryusz i mistrz nowicyuszów. Za wszystkie trudy i mozoły, jakie O. Korneliusz jako duszpasterz Polaków, z wielką gorliwością pracując, ponosił, składamy mu szczere podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“ i na nowem stanowisku życzymy jak najlepszego zdrowia i błogosławieństwa Bożego w pracy kapłańskiej. Wiadomość o odjeździe O. K. zasmuci z pewnością Rodaków w dekanacie dortmundzkim, gdzie tenże tak gorliwie dla ich duszzbawienia pracował.

Na miejsce O. Korneliusza przybędzie prawdopodobnie O. Zefiryn.

Hamborn w Nadrenii. Szanownym Rodakom z okolic Hamborn, Marxloh, Bruckhausen itd. donosimy uprzejmie, że dnia 15 stycznia 1899 r. zostało założone Kółko śpiewu pod nazwą „Jedność“. Na zgromadzeniu przybyło 26 osób, którzy się dali zaraz zapisać na członków.

Zarząd składa się z ośmiu członków. Przewodniczącym jest Jan Winkler, zastępcą Piotr Szczepaniak, sekretarzem Franciszek Rostkowski, zast. Józef Pawlas, skarbnikiem Andrzej Nazarek, zast. Piotr Karwik, ławnikami Jan Chwiłkowski i Jan Roziński.

Mamy nadzieję, że także inni Rodacy przystąpią do naszego grona, abyśmy mogli wspólnie nasz piękny śpiew polski pielęgnować.

Listy, tyczące się Kółka „Jedność“, prosimy przesyłać na ręce p. Jana Winklera, lub do Franciszka Rostkowskiego w Hamborn.

Oberhausen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Barbary w Oberhausen. Tow. liczyło na początku roku zeszłego 116 członków, w ciągu roku przystąpiło 54, tak, iż ogólna liczba wynosiła 170 członków. Z tych z powodu nieregularnego płacenia składek wykreślono 21, dla zmiany pracy i z powodu wojskowości wystąpiło 26. Obecnie jest 123 stałych członków i jeden honorowy. Zebrań odbyło towarzystwo 17 zwyczajnych i 4 walne. Tow. występowało z chorągwią 7 razy. Kapłana polskiego mieliśmy 2 razy. Wspólnie do Komunii św. przystępowaliśmy dwa razy, obchodziliśmy święconkę i gwiazdkę.

Z roku 1897 pozostało w kasie 102 mr. 30 fen. Dochodu miało tow. w r. 1898 1149 m. 89 fen. ze składek miesięcznych i dobrowolnych, rozchodu 995 m. 72 fen., obecnie jest w kasie 257 mr. 19 fen. Tow. posiada także bibliotekę, w której jest kilka książek własnych.

Dnia 8 stycznia odbyło się walne zebranie, na którem był obrachunek kasy i obór nowego zarządu. Obrani zostali: Konstanty Makała jako prezes, Jakób Mikołajczak zast., Wojciech Pewny sekretarz, Michał Mikołajczak zast., Jan Gość skarbnik, Franciszek Nowak zast., Karól Nowacki bibliotekarz, Stanisław Gość zast., Władysław Marciniak chorąży, Walenty Cieślak i Stanisław Misiak asystenci.

Posiedzenia odbywają się co drugą i trzecią niedzielę.

Konstanty Makała, przewodniczący. Wojciech Pewny, sekretarz.

Marten. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa śś. Piotra i Pawła w Marten od 6 marca 1898 do 6 stycznia 1899 r. Początkowo liczyło towarzystwo członków 42, w przeciągu roku przystąpiło 28. Z tych dla zmiany pracy wystąpiło 5, do wojska poszło 4, w strony rodzinne powróciło 3, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykluczono 15 członków. Zebrań odbyło się 21, z tych 3 walne. Towarzystwo urządziło jedną zabawę, tj. obchód rocznicy z przedstawieniem amatorskiem, święconkę i gwiazdkę. Z chorągwią występowało towarzystwo 4 razy i w polskiej pielgrzymce do Werl. Księdza polskiego mieliśmy 3 razy. Dochodu miało Tow. 233 mr. 25 fen., rozchodu było 202 mr. 70 fen., z roku 1897 pozostało w kasie 52 mr. 73 fen., jest więc w kasie 83 mr. 28 fen. Chorym członkom wypłacono 25 mr. Biblioteka składa się z 70 książek, które są własnością Tow. Towarzystwo abonuje tylko „Wiarusa Polskiego“. Na zebrania przybywało 12 do 20 członków, były także zdarzenia, że ani się tyle członków nie zebrało, żeby można było posiedzenie otworzyć.

Dnia 6 stycznia odbyło się roczne walne zebranie, na którem był obór zarządu. Przewodniczącym został Jan Jankowski, zastępcą Jan Stachowiak, sekretarzem Stanisław Gajewski, zastępcą Wojciech Filipiak, skarbnikiem Franciszek Wiśniewski, zastępcą Mikołaj Klupś, chorążym Ignacy Dzikowski, zastępcą Wojciech Marcinkowski, asystentami Marcyan Garstka i Stanisław Poradka, zastępcami Michał Tasiemski i Józef Stępczak, bibliotekarzem Jan Baszyński, zastępcą Jan Wawrzyniak, rewizorami kasy Antoni Kuźniacki i Stanisław Borowiak, ławnikami Jakób Szymczak i Jan Skrzypkowiak. Posiedzenia odbywają się w 1 i 3 niedzielę miesiąca o godz. 3 po południu.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego.

Jan Jankowski, przew. Stanisław Gajewski, sekretarz.

Nowa ustawa o ubezpieczeniu robotnika,

którą przedłożono parlamentowi do zatwierdzenia, zaprowadza w tem i owem pewne ulepszenia i nowości, które każdy, kogo to obchodzi, znać powinien.

Najważniejszem jest, że obowiązek ubezpieczenia będzie miało więcej osób niż dotychczas. Po skończonym roku 16-tym życia, będą płacili do kasy ubezpieczenia oprócz robotników posługujących, także kierownicy pracowni (werkmistrze), i inni urzędnicy, którzy głównie z tego żyją, co wysłużą, także nauczyciele przy szkołach prywatnych; jeżeli mniej zarabiają niż 2000 mr. rocznie, również kierownicy statków.

Nie potrzebują być ubezpieczeni tacy, co tylko tymczasem idą na zarobek, w pewnej porze roku, co nie pracują przez rok dłużej jak 12 tygodni, a zresztą mają własny majątek, który ich żywi. Nie potrzebują być ubezpieczeni ci, którzy pracują za darmo.

Rentę na starość otrzyma każdy, kto ukończył lat 70, wszystko jedno, czy pracować może jeszcze, czy nie.

Rentę na kalectwo otrzyma bez względu na to, czy kaleką jest na całe życie, czy nie, kto w roku przez 24 tygodni nie mógł pracować dla kalectwa. Dawniej wymagano całego roku. Taki więc człowiek, który przez 24 tygodnie pracować nie mógł z poświadczenia lekarza i dalej pracować nie będzie mógł, chociaż może później wyzdrowieje, już otrzyma rentę za kalectwo.

Najbardziej skarżono się na zachody przy otrzymaniu renty. Teraz ma być inaczej. Powstanie 1000 urzędów rentowych. Ten, komu renta się należy, nie będzie dochodził renty przez różne instancye, ale sam będzie mógł pójść do urzędu zabezpieczenia i tam się przedstawić, przyprowadzić świadków i rzecz udowodnić.

Czy nowości te istotnie będą ulepszeniami, pokaże się w przyszłości.

Poseł Czarliński w obronie robotników.

(Dokończenie).

M. P., 30 marca 1895 r. spadła belka ze starego chlewa, przy rozbieraniu którego zatrudniony był robotnik Walenty Pawlikowski w Szewie, na tegoż, przez co stał się zupełnie niezdolnym do pracy, tak że dziś jeszcze leży chory. W świadectwie lekarskiem, które stwierdza tę okoliczność, odpowiedziano na pytanie: „Czy jest zdolnym do pracy? — „Nie!“ — Na pytanie: „Czy jest choć trochę zdolnym do pracy?“ „Nie!“ — Na pytanie: „Czy jest zupełnie niezdolnym do pracy?“ — „Tak!“ i t. d. Na podstawie tego świadectwa wydział powiatowy przyznał temu człowiekowi rentę roczną w kwocie 220 marek, z której odebrał pierwszą ratę w kwocie 63.95 mr. Ponieważ atoli w świadectwie lekarskiem wyrażono nadzieję, że temu człowiekowi może być lepiej, jeżeli zostanie przyjętym do lazaretu i zastósowaną zostanie u niego metoda leczenia za pomocą elektryczności, już miesiąc później ten sam wydział powiatowy rozporządził, żeby chorego przyjęto do lazaretu, do którego on miał się udać dnia 15 października.

Ale to było rzeczą niemożliwą, ponieważ chory nie mógł się poruszać. Tedy rozpoczęła się pisanina z jednej i drugiej strony, mianowicie, że ów człowiek się dowiedział, iż rentę ma stracić. Udał się on nawet do inżynierskiej Spółki zawodowej, która jego wniosek odrzuciła, ponieważ ta sprawa do niej nie należała. Potem pisał do zakładu zabezpieczenia na starość i niemoc, która również odpisała odmownie, ponieważ tę sprawę ma rozstrzygnąć jedynie rolnicza Spółka zawodowa. Gdy zaś odwołał się do sądu rozjemnego, rozstrzygnął tenże, że, ponieważ on nie udał się do lazaretu, pomimo, że go do tego wezwano, nie może mieć pretensyi do renty. Ow biedny człowiek zwrócił się więc z prośbą do cesarza, wskutek której oddano tę sprawę do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej (Reichversicherungsamt), a ten urząd przekazał ją zarządowi sekcyi w Wąbrzeźnie do ponownego rozpatrzenia. Zarząd sekcyi zawezwał owego człowieka, żeby się kazał zrewidować przez

stósunków. Przemawiali jeszcze posłowie Limburg-Stirum, Heeremann i Dasbach, lecz nie powiedzieli nic nowego. Obrady zakończył minister Miquel ponownem oświadczeniem, że poselstwo pruskie przy Watykanie musi istnieć. Następnie odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Detmold. Załoga wojskowa w Detmold istotnie zostanie usuniętą, a załogujący tam jedyny batalion 55 pułku piechoty będzie przeniesiony do Osnabrück. Potwierdzają to „Osnabr. Tageblatt“ i „Weser Ztg.“ Urzędowy organ rządu lipieńskiego, „Lipp. Landeszeitung“, grozi że w takim razie zerwie układ wojskowy z Prusami. — Polityka kłucia śpilkami trwa zatem dalej.

Gdańsk. Nowy karabin. Z okazyi rocznicy urodzin cesarza otrzymali różni pracownicy królewskiej fabryki broni w Gdańsku srebrne zegarki z herbem i imieniem cesarza. Major Prestel, wręczając im upominek, podniósł, że odznaczenie spotkało ich przedewszystkiem dla tego, że zajęci byli pracami przygotowawczemi do nowego modelu karabina. Widocznie w armii niemieckiej zaprowadzony zostanie znowu nowy karabin.

Za polityką pojednawczą w północnym Szlezwiku przemawia w „Voss. Ztg.“ profesor berlińskiego uniwersytetu, Fryderyk Paulsen. Żąda on, aby duńskim dzieciom udzielono sposobności do nauczenia się języka duńskiego w szkole i powstaje przeciwko odbieraniu rodzicom duńskim prawa do wychowywania dzieci. „Pomyślmy — pisze w końcu — że niemieckiej matce sąd madziarski odmówił zdolności i prawa do wychowywania córki, dla tego, że ją posyła do niemieckiego zakładu. Lud niemiecki nie miałby poczucia honoru, gdyby nie powstał przeciwko temu jak jeden mąż.

Wiedeń. Bijatyka w parlamencie austryackim powstała w przeszłym tygodniu. Zajście to opisują tak:

„Dep. Kramarz zabrał głos w obronie znanego paragrafu 14. Z lewicy ciągle przerywano mówcy, a Czesi swoją drogą podnosili wrzawę w interesie swego mówcy. Dep. Brzorad woła do Niemców: „I to mają być wykształceni ludzie!“ Na to z dziennikarskiej loży po prawej stronie zawołano: „Brawo!“ i klaskano w ręce. Na lewicy spostrzeżono to i zaraz przypuszczono szturm do prezydenta. Wołano: „To był żyd Peniżek, precz z żydem!“ Dep. Hochenburger pobiegł na galeryę i pytał w loży dziennikarskiej, kto tam klaskał i wołał brawo? Wspólnie z nim pobiegł tam deput. Wolf i wołał: „To był Peniżek, ten zawsze zakłóca spokój“ Po tych słowach Wolf chwycił Peniżka, wiedeńskiego korespondenta Narodnich Listów“ i usiłował go wyciągnąć z ławy, wymyślając mu ciągle. Peniżek bronił się od tej napaści. Z wszystkich stron galeryi nadbiegli ciekawi. Dziennikarze i posłowie czescy pobiegli do loży, żeby dać pomoc Peniżkowi. Zamęt wzrastał coraz więcej. W sali posiedzeń nie mogło być mowy o dalszych obradach. Posłowie z zaciekawieniem patrzeli na galeryę, gdzie tłum ludzi się zwiększał, a coraz głośniejsze były krzyki. Spostrzeżono, że z wszystkich stron uderzono na Wolfa, który stał w środku zbitego tłumu. Podobno dep. Pospiszil pierwszy uderzył na Wolfa. W izbie nikt nie słuchał mowy dep. Kramarza. Na galeryi zaś strony walczące z loży przeniosły się na kurytarze, gdzie się zebrał liczny tłum niemieckich i czeskich gości z innych galeryj. Przybyło też dużo narodowo-niemieckich studentów. Z narodowo-niemieckich posłów odznaczyli się w walce Iro i Sylwester. Wywiązała się najformalniejsza bijatyka na pięści. Dep. Pospiszil broczył we krwi. Bijatyka trwała kilka minut. W całej izbie i na galeryach hałas był bezprzykładny. Nareszcie przybyły osobistości, usiłujące przeszkodzić walce, między innymi i sekretarz hrabia Vetter v. Lilie. Ostatecznie udało się przywrócić spokój. Dep. Kramarz nie skończył swej mowy, a prezydent Fuchs zamknął posiedzenie. O całem zajściu spisano protokół i przesłuchano świadków. Dep. Wolf mocno został pobity, a Pospiszil miał posinione oko. Peniżek schronił się w miejscu ustępowem.“

W Zofii umarła księżna Marya Ludwika, żona księcia bułgarskiego Ferdynanda.

W Konstantynopolu wykryto spisek skierowany przeciw osobie sułtana. W piątek, podczas uroczystości całowania płaszcza proroka miał być Abdul Hamid zamordowanym. Jednakże w ostatniej chwili jeden ze spiskowców zdradził wszystko policyi. Przestraszeni urzędnicy policyjni nie wiedzieli na razie, co im czynić wypada, a gdy zabrali się wreszcie do aresztowania spiskowców, przytrzymali tylko czterech. Reszta skorzystała z chwilowej bezczynności władzy i schroniła się w bezpieczne miejsce.

Z różnych stron.

Bochum. Tutejszy „Tageblatt“ masoński bardzo się gniewa, że rząd pozwolił OO. Redemptorystom powrócić do ich dawniejszej siedziby. Że się to nie podoba także hakatystycznemu „Geselligerowi“ z Grudziądza, rozumie się samo przez się. Grudziądzki „stróż nad Wisłą“ przygraża też, że przyjdzie jeszcze chwila, w której 35 milionów dusz protestanckich nie zniesie tego, aby dozwolono osiedlać się wrogim zakonom w niemieckim „Vaterlandzie“. Biedny „Geselligerek“, ciarki go przechodzą na myśl, iż rząd — nie pytając o jego pozwolenie — mógłby przystać i na powrót znienawidzonych przez niego OO. Jezuitów do kraju, — no, a wtedy gotówby żółtaczki dostać ze złości.

Bochum. W ostatnim czasie kilkakrotnie żalono się na to, że w przedziałach dla niepalących w pociągach kolejowych nie przestrzega się jak należy przepisów zakazujących palenia cygar i fajek. Dyrekcya nakazała przeto urzędnikom, aby stanowczo zakazywali podróżnym wchodzić do takich przedziałów z tlącemi się cygarami i wszelkie wykroczenia natychmiast podawali do wiadomości władz przełożonych. W przedziałach dla niepalących nie wolno palić cygar ni fajki, choćby się wszyscy obecni na to zgodzili lub choćby zresztą nikogo więcej nie było.

Höntrop. Tutejsza parafia katolicka obchodzić będzie w dniu 2 lutego 450-tą rocznicę istnienia.

W **Dortmund** jest obecnie 72 lekarzy.

Rotthausen. W mieszkaniu górnika Iszawałka wybuchł onegdaj pożar, który jednak wnet ugaszono.

Hamme. Rodak, który to tak niespodziewanie umarł, nazywał się Moskalik, a nie Sokolik.

Paderborn. W pobliżu miejscowości Alme nastąpił wybuch 30 funtów dynamitu. W miejscowościach o 12 kilometrów oddalonych słyszano łoskot. Mężczyzna, który w pobliżu się znajdował, został w drobne cząstki rozszarpany.

Rozmaitości.

Telefonów nie trzeba się dotykać wilgotnemi rękoma. Pewna służąca przy myciu podłogi dotknęła się wilgotną ręką aparatu telefonicznego, w tem uderzył ją prąd elektryczny i ubezwładnił całą prawą stronę jej ciała, tak, że nie może poruszać prawą ręką ani prawą nogą, także straciła czucie po prawej stronie, które się objawia tylko w obec ciepła, i inne zmysły po prawej stronie zostały bardzo osłabione. Po 4 tygodniach nie ma polepszenia.

Nowy wynalazek. W „Münchener mediz. Wochenschrift“ opisują lekarze dr. Lange i dr. Meltzing o dokonanym przez nich wynalazku, za pomocą którego można odfotografować wnętrze żołądka. Aparat fotograficzny oświetlony lampką elektryczną, wpuszcza się do żołądka, poprzednio wypróżnionego, przeczyszczonego i napełnionego powietrzem. W przeciągu 10 do 15 minut można dokonać aż do 50 zdjęć fotograficznych. W ten sposób można mieć fotografie wszystkich części żołądka.

Śmiertelne szczątki Kolumba są już w Hiszpanii, i znajdą może nareszcie spokój. Jest to czwarta podróż, jaką odbywa po śmierci wielki żeglarz i w Sewilli odbędzie się jego piąty pogrzeb. Zrazu pochowano go w klasztorze św. Franciszka w Valladolidzie, gdzie zmarł w r. 1506, w dniu Wniebowstąpienia. W siedem lat później przewieziono trumnę do Kartuzów de las Cuevas w pobliżu Sewilli, gdzie pozostała blisko przez ćwierć wieku. Ponieważ jednak Kolumb za życia wyraził życzenie, że pragnąłby być pochowany w ziemi, którą dał Hiszpanii, przeto w roku 1536 przewieziono znów zwłoki jego wraz ze zwłokam brata Bartolomeo i syna Diego na wyspę San-Domingo, która wówczas nosiła nazwę Hispanioli. Tam, złożone w kościele stolicy, pozostały zwłoki przez dwa wieki przeszło, a gdy w r. 1795 Hiszpania, na mocy traktatu bazylejskiego, ustąpiła Francyi część wschodnią San-Dominga, zastrzegła sobie prawo odebrania śmiertelnych szczątków Kolumba. W dniu 20 grudnia tegoż roku przewieziono je zatem znów na Kubę i złożono z całą uroczystością w katedrze Hawany, gdzie pozostały do dnia 12 grudnia r. z. Czy jednak są to istotnie szczątki Kolumba — nikt napewno orzec nie może. Utrzymywano bowiem, że mieszkańcy San-Dominga oszukali swego czasu Hiszpanów i oddali im, zamiast trumny Krzysztofa Kolumba, trumnę brata jego lub syna. Utrzymywano też, że mieszkańcy San-Dominga oddali Kubańczykom tylko połowę prochów wielkiego żeglarza.

Nabożeństwo polskie.

Od rana 1 lutego (środy) do południa 3 lutego spowiedź św. w **Steele.**

Od poł. 4 lutego do poł. 6 lutego w **Schalke.**

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

(Uprasza się uważać na zmiany.)

Dnia 2 i 5 lutego, czyli w Gromniczną i niedzielę Mięsopustną nie będę w Hamborn, lecz zastępować będą ks. proboszcza w **Düssel** i zapraszam Polaków owej parafii i okolicy do św. spowiedzi i nauki polskiej o godz. 4 po południu.

Od 11 lutego aż do 15 lutego spowiedź wielkanocna w **Henrichenburg.** O. Roch.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W dzień uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej zaraz po nabożeństwie katolicko-niemieckiem po poł. zebranie dla niewiast Różańca św.

W niedzielę 5-go lutego odbędzie się w kościele N. Maryi Panny o godzinie 4 po połud. nabożeństwo polskie z kazaniem. *Ks. Lambertz.*

Porządek nabożeństwa w Bottropie w dniu 2 lutego.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie $6^{3}/_{4}$; III Msza św. o godz. $7^{1}/_{2}$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie $8^{1}/_{4}$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Uwaga. Jeżeli listonosz jakiego numeru gazety nie przyniesie, wtedy trzeba poniższy formularz wypełnić i oddać na tej poczcie, z której się gazetę otrzymuje, a poczta brakujący numer dostarczyć winna.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)

der von mir abonnierten Zeitung

„Wiarus Polski“ aus Bochum

habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

.........................., d. .... 1899.

(miejscowość) (data)

....

(ulica i numer)

....

(podpis.)

fizyka powiatowego w Wąbrzeźnie, który miał jeszcze raz stwierdzić jego niezdolność do pracy. Do tego wezwania nie mógł się zastósować ów człowiek, ponieważ nie mógł się podnieść z łóżka i nie mógł przedsięwziąć podróży. Nie mam zamiaru przeczytania panom każdego pisma z akt, pragnę tylko podnieść to, o co teraz jeszcze chodzi, mianowicie, że po ponownem stawieniu przez zarząd sekcyi tego niewykonalnego warunku i po uchwale wydziału powiatowego z dnia 29 stycznia 1898 roku, że renty nie należy przyznać temu człowiekowi, tenże odwołał się do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej (Reichsversicherungsamt), od którego otrzymał odpowiedź, że nie można odstąpić od żądania, żeby on się poddał ponownej rewizyi.

„Rewizyi dokona królewski fizyk powiatowy p. dr. Hopmann w Wąbrzeźnie. Wzywamy pana, żebyś się udał wkrótce do pomienionego lekarza w celu odbycia przez niego rewizyi".

Urząd zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej był jednak jeszcze tak ludzkim, że obiecał owemu człowiekowi zwrócić koszta na podróż do miasta, w którem mieszka fizyk powiatowy. Wtedy kazał ów człowiek napisać do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej, że nie może otrzymać znikąd pieniędzy na podróż i niepodobną mu jest rzeczą przedsięwziąć podróży, na co otrzymał odpowiedź, żeby to sobie kazał poświadczyć przez sołtysa albo przez jakiegokolwiek lekarza. Poświadczył to też lekarz praktyczny z pobliskiego Kowalewa.

Można było tedy sądzić, że, po przesłaniu świadectwa tego lekarza, iż chory rzeczywiście nie może się udać do fizyka powiatowego, urząd zabezpieczenia rzeszy niemieckiej uzna rozpatrywanie tej sprawy za wystarczające i ukończone albo też pośle fizyka powiatowego do chorego; bo nawet do chorej sztuki bydła w razie niebezpieczeństwa posyła się weterynarza powiatowego; a jeżeli chory człowiek leży przez trzy lata i nie może się podnieść z łóżka, wzywa go się bezustannie, żeby sam jechał do fizyka powiatowego. Sądzę, że zdawaćby się mogło, jakoby urząd zabezpieczenia rzeszy niemieckiej szeptał choremu do ucha słowa Goethego:

„Glaube nur, hast viel gethan,
Wenn dir Geduld gewöhnest an."
(Myśl tylko, iż wiele uczyniłeś,
Gdy przywykłeś do cierpliwości)

Ale tu nareszcie może zabraknąć cierpliwości.

Było to 28 listopada z. r., kiedy ten biedny człowiek spodziewał się, że nareszcie uzyska, co mu się prawnie należy. Atoli mylił się bardzo! Dnia 5 stycznia b. r. otrzymuje chory pismo urzędu zabezpieczenia rzeszy niemieckiej wzywające go, żeby w przeciągu 2 tygodni odpisał,

czy pan i teraz jeszcze nie możesz przedsięwziąć podróży do Wąbrzeźna w celu odbycia rewizyi przez fizyka powiatowego.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

„Donieś też pan, czy żądasz zwrotu kosztów itd."

Tak, biedny człowiek ma jeszcze złożyć oświadczenie, że żąda zwrotu kosztów. Sądzę tedy, że jeżeli panująca w Prusach biurokracya robi takie prawie nieprzezwyciężone trudności, to należy najpierw o to się starać, żeby ludzie tymczasem nie cierpieli nędzy i żeby im się nie działa krzywda. A krzywda dzieje się tu w każdym razie.

Kończę życzeniem, żebym jak najprędzej mógł się dowiedzieć, że ów człowiek nareszcie uzyskał to, co mu się prawnie należy.

(Brawo!)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Ks. administrator Kazimierz Gregorgiewicz z Sianowa przeniesiony jako lokalny wikary w Górze pod Wejherowem.

Gdańsk. Dotychczas odbywały się w Gdańsku co drugą niedzielę w kościele św. Brygity kazania polskie dla żołnierzy polskiej narodowości. Na ostatniem nabożeństwie zapowiedział wojskowy kapelan ks. Kociemski, iż kazania polskie odbywać się będą nadal tylko co sześć tygodni, ponieważ dochodzenia władz wojskowych wykazały, iż większa część żołnierzy-Polaków, należących do załogi gdańskiej, rozumie dostatecznie po niemiecku, aby mogli słuchać kazań niemieckich. Jak wielebny ks. kapelan dodał, wina polega na żołnierzach samych, którzy przy odnośnem zestawieniu nie śmieli się przyznać do tego, iż należą do narodowości polskiej.

Frombork. W niedzielę 29 stycznia otrzymali w kaplicy Szembekowej tumu fromborskiego z rąk najprzew. ks. biskupa Andrzeja święcenie na kapłanów dyakoni: Franciszek Kather, Paweł Lunkwitz, Jakób Majska, Walenty Nuskowski, Józef Samland, Oskar Thara i Bernard Zimmermann.

Chmielno. „Gaz. Gd." pisze: Przerażający wypadek zdarzył się w zeszłą środę w chmieleńskiej parafii. Ks. wikary R. po odprawionej kolędzie u szewca Bryłowskiego egzaminował tegoż dzieci z religii. Wtedy żona jego bardzo uradowana nadzwyczaj dobremi popisami siedmioletniego synka, chciała pokazać księdzu książeczki, jakie odebrał w nagrodę za liścik napisany do „Anioła Stróża", pisemka dla dzieci. Zaledwie jednak postąpiła krokiem naprzód, padła u stóp męża na ziemię. Przelękniony mąż podniósł ją za pomocą przyjaciela swego Cieszyńskiego i posadził na stołku. Myśleliśmy, że to kurcze, tymczasem musiał to być paraliż, bo zaledwie ks. wikary zdążył dać jej rozgrzeszenie i odpust zupełny, nieszczęśliwa kobieta pomimo dołożonych starań ze strony męża, p. organisty i innych, wyzionęła ducha. Pozostawia po sobie 5 dzieci drobnych i w smutku pogrążonego męża 60-letniego.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. „Katholischer Wegweiser", pismo wydawane dla Niemców-katolików archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, daje im naukę bardzo na czasie będącą. Przypomina bowiem, iż ze strony Kościoła grozi wyklęcie czyli tak zwana ekskomunika osobom, które w razie niezadowolenia z zarządzeń władzy duchownej odwołują się do władz świeckich lub tychże rozporządzenia publikują albo popierają. — Niech sobie to zapiszą w pamięci zagorzalcy katoliccy niemieckiej narodowości, którzy sarkają na swą prawowitą zwierzchność duchowną i czynią pogróżki, iż przeciw niej u rządu szukać będą pomocy.

Ujście. Szkólnictwo w Ks. Poznańskiem coraz więcej przesiąka protestantyzmem. Np.: w Ujściu przy szkole czysto katolickiej wprowadzony został przez powiatowego inspektora protestant jako czwarty nauczyciel. Po polsku ani jeden z panów nauczycieli w Ujściu nie umie, więc też nauki religii św. tylko w niemieckim języku się udziela, choć większość dzieci należy do polskiej narodowości. — W szkole katolickiej w Szamocinie ustanowiony jest nauczyciel protestant od października r. z.

W Gnieźnie w dzień urodzin cesarskich podczas uroczystości wojskowej na sali p. Gawla, zbudowanej na jeziorze i spoczywającej na słupach, uginała się podłoga pod ciężarem całego batalionu wojska i innych osób, wskutek czego obalił się napierw jeden ze słupów, podpierających sufit, i zranił ciężko jednego żołnierza i jedną panię, który upadli na ziemię. Po kilku minutach obalił się z trzaskiem drugi i trzeci słup. Wtedy powstał straszny popłoch pomiędzy uczestnikami uroczystości, którzy szukając ocalenia, cisnęli się gwałtem do drzwi, używając bezwzględnie prawa pięści wobec słabszych. Nie pomogły tłomaczenia osób rozważniejszych, ponieważ prawie wszyscy sądzili, że cała sala się zapada. Nie małą jest liczba ofiar, które odniosły rany. Kilku żołnierzy wyskoczyło oknami w jezioro, ale zdołano ich ocalić. Straty dla pana Gawla są wielkie. Wszystkie szkła potłuczone, prawie wszystkie szyby okien powybijane, krzesełka i inne sprzęty połamane, zapasy bufetu zniszczone. Sala już na cały tydzień była zamówiona na uroczystości, które teraz tam odbywać się nie mogą, dopóki nie będzie zabezpieczoną od podobnych wypadków.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Z Królewskiej Huty dochodzi do „Katolika" taka wiadomość:

W czwartek około 11-tej przed południem przybył do wyższej szkoły dziewcząt pewien mężczyzna i przedstawił się jako zawiadowca lazaretu w Katowicach. Nieznajomy oświadczył dalej, że musi się widzieć z córką kupca Kozłowskiego, Elżbietą, albowiem ojca jej raził w Katowicach paraliż i chory chce córkę jeszcze przed śmiercią zobaczyć. Wywołano tedy 14-letnią córkę Elżbietę, która dowiedziawszy się o wypadku, zapłakana siadła z nieznajomym do powózki i ruszono w stronę Katowic. Oprócz woźnicy nieznajomy miał z sobą starszą z wiejska ubraną kobietę.

Tymczasem niezadługo wykazało się, że w całem opowiadaniu nieznajomego słowa prawdy nie było. Rodzice zaniepokojeni długą nieobecnością córki posłali do szkoły służącą, i można sobie wystawić niepokój ich, gdy usłyszeli, co się z córką stało. Powiadomiona natychmiast policya rozpoczęła poszukiwania. Wieczorem tego samego dnia otrzymał kupiec Kozłowski list z doniesieniem, że otrzyma córkę z powrotem, jeżeli złoży w pewnem bliżej określonem miejscu, w Słupnie (przy granicy prusko-rosyjsko-austryackiej) kwotę 7 tysięcy marek.

Policya rozwija gorączkową działalność. Komisarz graniczny Müller udał się tego samego dnia wieczorem z ojcem uprowadzonego dziewczęcia do Mysłowic.

Według ostatnich wiadomości policyi powiodło się aresztować człowieka, który uprowadził dziewczynę. Jest nim pokątny doradzca i pisarz Bruno Niesel z Bytomia. Niesel uwiózł dziewczynę do jednej z miejscowości za Zabrzem i pozostawił ją w domu matki znajomego sobie woźnicy. W miejscu tem przytrzymano dziewczę przemocą do piątku po południu, zkąd ją komisarz Müller do domu rodzicielskiego odwiózł.

Sposób, w jaki Niesla schwytano, był następujący: Według otrzymanego bezimiennego listu Kozłowski miał złożyć do piątku przed poł. godz. 11 w umówionem miejscu 7 tysięcy marek w złocie. Nie miał przytem do nikogo słowa mówić i po złożeniu pieniędzy nie obracając się, powrócić na dworzec w Mysłowicach. Kozłowski uczynił, jak mu w liście kazano. Tylko zamiast 20-markówek włożył w rolki 2 fenygówki. Niesel po odejściu Kozłowskiego rzucił się chciwie na pieniądze. Lecz niedługo się niemi cieszył, bo otoczony zewsząd policyą musiał się poddać. Aresztowanemu założono natychmiast kajdany. Był on już dawniej za rozmaite przekroczenia karany domem karnym. Do całej tej wiadomości dodać jeszcze należy, że na telegraficzne wezwanie tutejszej policyi przybyło do wyśledzenia zbrodniarza trzech tajnych policyantów z Berlina.

Zabrze. 15-letnia Anna Baronówna przejechaną została przez dorożkę, z połamanemi żebrami odstawiono ją do szpitala.

Opole. Zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie zastępców katolickiej parafii celem naradzenia się nad utworzeniem własnej parafii w Królewskiej Nowejwsi. Tak ks. proboszcz Wrzodek jak i inni zebrani byli za utworzeniem nowej parafii. J. E. ks. Kardynał zgadza się również na ten projekt.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z Szlezwigu donoszą, że sędzia dla spraw opiekuńczych dr. Hahn w Norburgu odjął wyrobnikowi Clausowi Clausenowi w Klingenbergu na wyspie Alsen prawo wychowywania własnych dzieci, dla tego, że tenże jako ojciec oparł się władzy, która żądała od niego, aby starszą swą córkę odebrał z wyższej szkoły żeńskiej w Askoy w Danii. Opiekunem dziewcząt Clausena, z których jedna jest w domu przy ojcu, zamianowano gospodarza Jes Petersena.

Berlin. Podczas sobotnich obrad w sejmie zapytał poseł konserwatywny von Eynern, dla czego Prusy utrzymują przy Watykanie stałe poselstwo pruskie. Polityka Ojca św. nie sprzyja Niemcom; główną winę w tem mają dzienniki watykańskie, utrzymywane przez świętopietrze, które uprawiają francuską politykę. I wobec tego życzy sobie poseł centrowy baron Hertling, żeby Ojciec św. był sędzią polubowym całego świata i rozstrzygał spory między mocarzarzami tego świata. — Poseł dr. Porsch wystąpił przeciw poprzedniemu mówcy, wykazując, że Ojciec św. z dziennikami włoskiemi w żadnej nie pozostaje styczności i dla tego też nie może być odpowiedzialny za politykę, jaką gazety uprawiają. — Minister skarbu dr. Miquel oświadczył, że zastępstwo dyplomatyczne przy Watykanie jest nieodzowną koniecznością. Wielka część ludności pruskiej życzy sobie utrzymania takich dyplomatycznych

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Witten

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 5 lutego urządza po południu o $3^1/_2$ godz. **wieczorek** z tańcem. Dla naszych członków koształuje wstępne 60 fen., niewiasty i panny mają wstęp wolny. Szanownych członków i Rodaczki zaprasza się jak najserdeczniej.

Zarząd.

Towarzystwo św. Szczepana w Rauxel.

W niedzielę dnia 5 lutego urządzamy **zimową zabawę** na sali p. Kettling w Habinghorst. Początek o godzinie 4 po południu. Wstępne 75 fenygów. Karty przed czasem można nabyć u pp. Kostuja, Wysockiego, Dąbkiewicza, Sałaty, Tyrakowskiego, Ign. Baranowskiego i Kettlinga. Na zabawę zapraszamy wszystkich życzliwych nam Rodaków.

Zarząd.

Zarazem donoszę, że zebranie odbędzie się godzinę prędzej t. j. o 3 godz. Członkowie niewypłatni 3 miesiące płacą wstępne jak niezłonkowie.

Jan Terakowski, prezes.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 5 lutego po południu o 4 godzinie odbędzie się **posiedzenie** na sali p. Schemanna, przy klasztorze. Uprasza się szan. członków, aby się wszyscy stawili, gdyż będzie mowa o wieczorku. Zarazem uprasza się wszystkich tych członków, którzy mają książki z biblioteki towarzystwa, aby zechcieli je zwrócić na powrót.

Zarząd.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż **zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego o godzinie 4-tej po południu, na które zaprasza się wszystkich członków i gości

Zarząd.

Koło śpiewaków „Harmonia" w Wattenscheid

donosi swym szanownym członkom, iż w czwartek dnia 2-go lutego po południu o 3 godzinie u pana Brecklinghausa odbędzie się próba śpiewu i przytem wolne piwo. O liczny udział prosi

Zarząd.

Wattenscheid.

Szanownym amatorom i amatorkom donoszę, iż **próba teatru** sztuki „Genowefa" odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego po południu o godz. 3 w lokalu p. Kuhnen, przy ul. Freiheitstr. Aby wszyscy się stawili na pierwszą próbę prosi

Fr. Krajewski, kierownik teatru.

Wanne.

Donoszę szanownym Polakom, iż 12 lutego o godz. $^1/_2$4 urządzam **taniec polski** na własnej mej sali. Utrzymaniem porządku i urozmaiceniem zajmie się Koło śpiewaków polskich „Harfa". Zostanie także odegrany teatr amatorski pod tyt.: „Zdarzenie w puszczy białowiejskiej" w 7 odsłonach. Sztuka to bardzo piękna. Wstępne przed czasem 60 fen., a przy kasie 75 fen. Kartki można nabyć u niektórych członków Koła śpiewu „Harfa". Zapewniam jak najskorszą usługę i proszę o jak największą liczbę gości Polaków.

Uniżony gościnny

Marcyna daw. Nehring.

Kochanemu Przyjacielowi

Ignacemu Zielińskiemu

w dniu godnych Imienin

zasyłam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia dobrego i błogosławieństwa św., a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego ci życzę i po trzykroć wykrzykuję: niech żyje pan Ignacy Zieliński, aż cały Bruch z Kościanem zadrżą, a echo po całem Kiełczewie się rozlegnie.

Tego ci życzy z głębi serca

Fr. Szłapka.

Powinszowaaie.

Naszemu najstarszemu członkowi Panu

Konstantemu Nawratowi i jego żonie

w dniu srebrnego wesela (dnia 2 lutego) składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., tu na ziemi fortuny, a w niebie złotej korony. Tego im życzy całe Tow. św. Barbary w Helmstedt. Nasz członek p. Konstanty Nawrat z żoną i z całą familią niech żyje, aż cała ul. Kibitzstr. zadrży!

L. L.

Szanownej Pani

Maryi Koralewskiej

w Bochum

życzę **w dniu godnych Imienin** zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa Bożego. Tego Wam życzę i po trzykroć wykrzykuję: niech żyje pani Koralewska.

Tego Wam życzy

Józef Grunenberg.

Szanownemu Panu

Ignacemu Rynkowskiemu

składam w dniu godnych Imienin (1 lutego) jak najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia, błogosławieństwa św. i wszelkiej pomyślności, oraz wykrzykuję po trzykroć: Pan Ignacy Rynkowski niech żyje, niech żyje, niech żyje, aż cały Bärendorf zadrży. Tego mu życzy

N. N.

Szanownemu Tow. Serca Jezusowego w Hamme i wszystkim Rodakom, którzy wzięli udział w pogrzebie mego najdroższego męża i naszego szwagra

śp. Stef. Moskalika

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

W smutku pogrążona żona

Elżbieta Moskalik,

szwagrowie **Jan, Franciszek i Wojciech Kokot.**

Kochanej kumoszce

Maryannie Stachowiak

w Röttlhausen

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności, a po śmierci nieba. W końcu wołamy nasza kochana kumoszka niech żyje, aż całe Rotthausen zadrży! Tego wam życzą

A. M., K. M., W. M.

Kochanemu bratu

Ignacemu Jakubowskiemu

w Oberhausen

składam w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, * Tak ja pragnę poranku dzisiejszego, * Aby módz bratu memu ze serca szczerości * Złożyć niejako oznakę miłości. * Jak ptaszki w powietrzu i rybki we wodzie. * Tak żyj bracie kochany w radości i swobodzie, * Winszuję ci tego wszystkiego, * Co tylko życzeniem serca twojego. * Pragnę, aby się moje spełniły życzenia * I byś osięgnął koronę zbawienia. * Tam przed Stwórcy naszego tronem zażywał chwały z twoim patronem. Tego ci winszuję i po trzykroć wykrzykuję: mój brat Ignacy Jakubowski niech żyje, aż się echo z Oberhausen do Modrza odbije! Tego ci życzy twój brat

Andrzej Jakubowski z Oberhausen.

Baczność

kochani parafianie z **Bucza** na obczyźnie.

Jak nam jest wiadomo, nasz kościół parafialny w Buczu jest bardzo ubogi, a parafia jest też słaba, zatem prosimy was kochani parafianie z szczerego serca, abyśmy jaki podarek sprawili z obczyzny. Ksiądz proboszcz też z tego cieszyć się będzie. Mojem zdaniem jest, aby złożyć pieniądze i posłać księdzu na upiększenie ołtarza św. Barbary. Składki na tę ofiarę zbierają Konstanty Makała i Fr. Rydlichowski z Bucza na miejscowość Oberhausen, Waghalsstr. nr. 110 w Oberhausen. — Na miejscowość Bruch Benon Leśny z Bucza, przy ul. Neustr. nr. 325/1 w Bruchu. — Prosimy, aby w każdej miejscowości się też tem kto zajął i każdego pokwitował, imię nazwisko, z kąd pochodzi i gdzie zamieszkuje zapisał. Do 1 marca uprasza się składkę i pokwitowania nadesłać do K. Makały lub Fr. Rydlichowskiego, Oberhausen, Waghalsstr. 110, a my poślemy je księdzu proboszczowi w Buczu.

Szuka żony

kawaler, miłej powierzchowności w 30-tym roku życia, który posiada 7500 mr. gotówki i roczne utrzymanie 1100 mr. Panny miłej powierzchowności, które posiadają około 5000 mr. zechcą swój adres z fotografią nadesłać pod lit. R. R. 33 postlagernd Dortmund, am Cöln-Min. Bahnhof.

Służąca Polka

znajdzie natychmiast stałe miejsce u **M. Miedzińskiego** **w Herne,** Neustr. nr. 35.

Sprzedawaczka

wyuczona w składzie towarów kolonialnych znajdzie zaraz miejsce u **Jakóba Bieleckiego** **w Bochum,** przy ulicy Bessemer Str. nr. 33.

Dziwne podróże i przygody Obieżyświata.

na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen Adres: „Wiarus Polski", Bochum

---

(Spóźnione).

Koło śpiewu „Harmonia" w Wattenscheid składa **w dniu ślubu** (31 z. m.) szanownemu członkowi

Józefowi Chudemu i pannie Maryannie Günther

serdeczne życzenia

zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa od Pana Boga jak najlepszego aż do śmierci. Młoda para niech żyje!!!

Zarząd.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").